

KS. JAN SIENNICKI

HISTORIOZBAWCZY HORYZONT CHWAŁY BOŻEJ U IGNACEGO LOYOLI

Nowe czasy przynoszą nowe idee życia lub przynajmniej w nowy sposób przedstawiają idee dawne. Dotyczy to zarówno życia całych zorganizowanych społeczeństw, jak i poszczególnych wybitnych jednostek doń należących, zwłaszcza wybitnych.

Na takie niewątpliwie czasy przypada życie i działalność św. Ignacego Loyoli (1491-1556) z ideą przewodnią jego życia — ideą chwały Bożej. „Od początku czasów historycznych — napisano — niewielu tylko ludzi przemyślało do końca jedną ideę z tak surową logiką i konsekwencją, niewielu zrealizowało jeden zamiar z tak nadzwyczajnym natężeniem woli i wywarło tak głęboki wpływ na myśl i działanie ludzkie, jak to uczynił Ignacy Loyola (René Fülöp Miller)¹.

Zagadnienie ignacjańskiej chwały Bożej w jej historiozbawczym aspekcie stanowi problem szczególny i wyjątkowy niniejszego artykułu. W swojej istocie można go sprowadzić do następujących zagadnień:

1. Na ile idea chwały Bożej według Loyoli jest nową ideą, będącą wynikiem doświadczonych objawień i jego własnych przemyśleń;
2. Na ile jest wynikiem naturalnego poznania przez piewę chwały tej idei w Biblii i teologii sobie współczesnej (nowy sposób przedstawienia idei dawnej);
3. Na ile Boża chwała była dla świętego programem życia duchowego i religijnego;
4. Co nowego wnosi do teologii późniejszych czasów w interesującej nas dziedzinie.

Opracowań szczegółowych na ten temat wydawanych w języku polskim w zasadzie nie ma. Te, które są, są niepełne, fragmentaryczne,

¹ Cyt. za: H. Rahner. *Geneza i duch pobożności ignacjańskiej*. W: I. Loyola. *Pisma wybrane*. T. 1-2. Kraków 1969 s. 609; por. P. Wim. *Święty Ignacy jako prorok*. „Concilium” 1968 s. 369 n.

o profilu tradycyjnym. Dlatego niniejszy artykuł ma wypełnić lukę w tej dziedzinie w polskich opracowaniach.

Związek chwały Bożej z historią zbawienia jest tak ścisły i na tyle istotny, że niepodobna obu tych zagadnień traktować oddzielnie, gdyż w przeciwnym przypadku niejasny staje się cel stworzenia i odkupienia człowieka, a nowa postać teologii chrześcijańskiej jako historii zbawienia zasługuje na miano rewolucyjnej². Wobec powyższego ograniczymy się do omówienia historiozbawczego horyzontu chwały Bożej w trzech niejako etapach historii zbawienia: dziele stworzenia, dziele odkupienia oraz Kościoła.

I. DZIEŁO STWORZENIA JAKO WYRAZ CHWAŁY BOŻEJ

Podobnie jak dowolne dzieło ludzkie jest wyrazem swego autora, tak też i istniejący świat jako dzieło Boga w pełni wyraża Stwórcę i głosi Jego chwałę. Sprawą zasadniczej wagi jest określenie stosunku Boga do pochodzących od Niego dzieł oraz wskazanie śladów Jego obecnej działalności w świecie. Pomocne może tu być stwierdzenie, że „Bóg [...] transcendentny [...] jest kimś różnym od świata, ale równocześnie tkwi u dna jego istoty: rzeczy, procesów, historii”³. Dlatego historia stworzenia jest dla chrześcijan zawsze oparta na zasadzie Boga Stwórcy. „Nie tworzy się ona sama — pisze Cz. Bartnik — lecz jest stworzona, stwarza ją Bóg. Potok dziejowy ma swój pierwszy początek — źródło. Stwórca zaś nie jest wieczną stagnacją, ale ten, który jest, jest wiecznym aktem, czynem, realizacją. Z niego wywiódł się i wywodzi uniwersalny potok bytów kosmicznych, przyrodniczych i ludzkich, jakby się przelewało samo istnienie Boże. Ono zapaliło wszystko do istnienia, stawania się, historii. I to stwarzanie historii uniwersalnej bynajmniej się nie zakończyło, lecz trwa stale i jakby potężnieje, intensywnieje. Stwórca określa dzieje stworzeń całą swoją Istotą, ale realizacja tego określenia wzięta bardziej szczegółowo jest nazywana ekonomią Bożą lub stwórczą. Ekonomia ta obejmuje Boży plan, zamysł kierujący wszystkim i przenikający całość dziejów myślą, rozumnością, porządkiem [...]. Ekonomia ta zarządza układem wszelkich treści materialnych, biologicznych, psychicznych, społecznych, duchownych”⁴.

² Cz. Bartnik. *Prolegomena do historii zbawienia*. W: *Studia Gdańskie*. T. 3. Gdańsk-Oliwa 1978 s. 119; por. tenże. *Nadzieje upadającego Rzymu*. Warszawa 1982 s. 195-197; J. Kudasiewicz. *Historia zbawienia i jej stosunek do historii świeckiej*. W: *Studio lectionem facere*. Pod red. S. Łacha i J. Szłagi. Lublin 1978 s. 9-14.

³ M. Maliński. *To nie takie proste mój drogi*. Paris 1974 s. 48.

⁴ *Prolegomena* s. 121.

W konsekwencji Bóg jest bardziej nami niż my sobą. To jest paradoks, po ludzku sądząc, zależności pochodzenia stworzeń od swego Autora dotyczący w przedziwny sposób zwłaszcza korony stworzeń — człowieka.

Generalnie rzecz biorąc Stwórca jest oddzielony od świata i jednocześnie głęboko w nim obecny. Kiedy natomiast przyglądamy się stworzonym dziełom, dostrzegamy w nich pewien absolut, coś, czym są same w sobie. I tu dostrzegamy pewne trudności w zdefiniowaniu istnienia rzeczy w oderwaniu od Boga, który je stwarza i nimi rządzi⁵.

W utworach Loyoli znajdujemy fragmenty mówiące zarówno o transcendencji, jak i immanencji Boga w przejawach całego dzieła stworzenia. Ten podwójny wymiar Bożego bycia w świecie autor *Ćwiczeń duchownych* łączył ściśle z zagadnieniem chwały Bożej. Trzeba jednak podkreślić, że nie zawsze mówił o tym bezpośrednio, tzn. tego, co widział oczyma swego umysłu, nie nazywał wprost chwałą Bożą. Nieraz stwierdzał, że ta rzeczywistość była mu dostępna w „tak wielkim świetle, że wszystko wydawało mu się nowe. To, co wtedy pojął, nie da się szczegółowo wyjaśnić”⁶. Kiedy natomiast relacjonował objawienia Trójcy Przenajświętszej, używał wielu różnych porównań, doznając w tym radości i pociechy. Najbardziej znaczące jest tu stwierdzenie Loyoli dotyczące sposobu powołania świata do istnienia: „Pewnego razu przedstawił się jego umysłowi sposób, w jaki Bóg stworzył świat [...]. Zdawało mu się, że widzi jakąś rzecz białą, z której wytryskiwało kilka promieni, z których Bóg uczynił światłość, ale tych rzeczy nie umiał wytłumaczyć [...]”⁷. Przeżyta rzeczywistość Boża w dziele stworzenia była więc dla niego samego rzeczywistością jasną, zrozumiałą i zobowiązującą do świadczenia o niej w życiu aż do przelania własnej krwi włącznie, natomiast była za trudna do ujęcia w ramy języka ludzkiego, zrozumiałego dla pozostałych osób, z którymi pragnął podzielić się swoimi doznaniem.

Chwała Boża — według Loyoli — staje się bardziej wymowna, gdy mówi on o wewnętrznej strukturze stworzonego świata, czyli niejako pośrednio. Ignacy umie spoglądać na „wszystkie rzeczy na obliczu ziemi” tylko w świetle ich wyjścia i powrotu do Boga-Trójcy, źródła Bożej chwały⁸. Sam zaś Bóg w swoim majestacie, którego niepojęta chwała olśniła i przytłoczyła Loyolę w Manresie na całe życie, to ktoś tak wielki, że nie tylko nie można porównać Go z kulą słoneczną, ale co więcej — z żadną rzeczywistością ziemską. Jest On bowiem zawsze ponad dziełami rąk swoich, ponad wszelkim stworzeniem — *deus semper maior*⁹. To

⁵ Por. J. Guitton. *W co wierzę?* Warszawa 1976 s. 62.

⁶ *Opowieść pielgrzyma* 30. W: Loyola. *Pisma wybrane* t. 1 s. 192.

⁷ Tamże 29.

⁸ *Ćwiczenia duchowne* 23. W: Loyola. *Pisma wybrane* t. 2 s. 105.

⁹ Por. *Sekret osobowości św. Ignacego Loyoli*. W: tamże s. 572.

Teilhard wykorzystał jako ciągły rozwój Chrystusa w świecie, chrystogenezy. Natomiast człowiek — osoba wolna w wyborach i rozumna w działaniu — otrzymał cały świat niejako do swojej dyspozycji, aby szerzył na nim chwałę Bożą. Nie jest on pozbawiony w swoim życiu realnej pomocy Bożej we wszelakich jej przejawach, jak np. pocieszenie, pobożność, nawiedzenie Boże, ubóstwo, choroba czy śmierć. Piewca Bożej chwały uważał wszystkie postacie tych ingerencji Bożych za wynik bezgranicznej dobroci Bożej. Wszystkie bowiem dary — według niego — zstępują z góry od Boga, który jest jednocześnie ich Panem i Dawcą, a także Sprawcą¹⁰.

Według św. Ignacego w dziele stworzenia, jak już wyżej zaznaczyliśmy, transcendencja łączy się z immanencją ściśle i nierozzerwalnie. Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, mający pełnię chwały, udziela jej w działaniu *ad extra* bytom powołanym przez siebie do istnienia. Te ostatnie stają się więc niejako nosicielami chwały Bożej, jej odblaskiem. Szczególne miejsce zajmuje tu człowiek, któremu jako istocie rozumnej i wolnej są podporządkowane światy — widzialny i niewidzialny. Jest on bowiem obrazem samego Stwórcy. Wyłączna chwała Boża należy się jedynie samemu Bogu. Człowiek jest odpowiedzialny za jej przejawy w swoim życiu. Gdyby przysługiwała ona stworzeniom, byłaby to chwała próżna, bazująca na pysze ludzkiej, która w swej istocie i swoim źródle jest przekreśleniem chwały Bożej i jej zaprzeczeniem.

Inigo Lopez de Loyola bardziej szczegółowo ją też przedstawia. Mówiąc o dziele stworzenia używał bardzo często terminów „Stwórca” i „stworzenie”, chcąc w ten sposób zaznaczyć związek przyczyny sprawczej z jej skutkiem, czyli światem powołanym do istnienia dla odwiecznej mądrości, „[...] dla tej właśnie chwały Jego odwieczna mądrość stworzyła wszystkie stworzenia i skierowała je ku niej”¹¹. Jeżeli porównamy użycie nazw „Stwórca” i „stworzenie” oraz czasownika „stworzyć”, to można zauważyć przewagę formy czasownikowej użytej w trzeciej osobie liczby pojedynczej. Jest to wynik otrzymanego przez Ignacego objawienia, które dało mu łaskę poznania sposobu powstania świata, jak również przekonania, że czynność stwórcza Boga trwa ustawicznie we właściwych sobie przejawach. Dlatego też i responsorium człowieka jako szerzenie Bożej chwały nie może być bierne, ale czynne, z zaangażowaniem wszystkich jego władz. W ten sposób cel postawiony stworzeniom rozumnym oraz cel wszelkiego działania stwórczego jest jeden — chwała Boża i zbawienie dusz. Człowiek — istota wolna — może naruszyć ustanowiony porządek, wtedy jednak sprzeniewierza się swojemu powołaniu, co jest równoznacz-

¹⁰ *Ćwiczenia duchowne* 93; *Dziennik duchowny* 30. W: Loyola. *Pisma wybrane* t.1 s. 581; *Konstytucje* X 814 3.

¹¹ *List do Emanuela Sauchez, Biskupa Targi*. W: Loyola. *Pisma wybrane* t. 1 s. 581.

ne z utratą królestwa Bożego i wiecznej szczęśliwości oraz z popadnięciem w „straszliwe nieszczęście wiecznego ognia”¹².

Owo królestwo Boże i wieczna szczęśliwość są owocem życia na ziemi człowieka „dla Boga” przez szerzenie Jego chwały, a samo w sobie — pełną partycypacją, trwaniem po śmierci w rzeczywistości Bożej jako źródle Bożej chwały. Chwała Boża bowiem oddawana Bogu przez ziemskie życie człowieka jest — według Loyoli — drogą do osiągnięcia pełnego trwania w wiecznej chwale Bożej. Analogicznie, szerzenie chwały ziemskiej — ludzkiego uznania, pychy, pozoru — jest zanurzeniem się w antychwale Bożej, której kresem jest popadnięcie w straszliwe nieszczęście wiecznego ognia. By jednak chronić człowieka przed jego własnym unicestwieniem, założyciel jezuitów akcentuje z jednej strony wyniesienie człowieka do tak wielkich zadań, z drugiej — służebną rolę widzialnego świata. Stwierdza mianowicie, że człowiek jest obrazem Bożym, odbłaskiem Jego chwały oraz świątynią Ducha Świętego i dlatego świat z całym swoim bogactwem powinien pełnić rolę służebną względem człowieka. W ten sposób istota rozumna powinna korzystać z dostępnych sobie środków zbawienia o tyle, o ile te pomagają mu w realizacji celu nadrzędnego — chwały Bożej, a zarazem uwalniać się od nich stosownie do tego, jaką stanowią w realizacji tego celu przeszkodę. Tak jasno sformułowaną zasadę bycia człowieka na ziemi dla Boga i Jego chwały podaje św. Ignacy jako fundament swoich *Ćwiczeń duchownych*, a praktycznym jej wcieleniem było życie świętego. Znamienna jest tu wypowiedź O. Polanco, że „Ojciec [...] woli, by raczej starano się znajdować Boga we wszystkich rzeczach, niżby poświęcano bez przerwy wiele czasu na modlitwę, gdzie nie ma szczególnej konieczności spowodowanej ciężkimi i niebezpiecznymi pokusami [...]”¹³.

W realizację swego celu zaangażowany jest cały człowiek ze swoimi czystymi zamiarami, decyzjami i czynami. Z pewnością chodzi tu o to, by człowiek nie był podzielony wewnętrznie, ale ukierunkowany jednoznacznie do tego najszlachetniejszego zajęcia, jakim jest oddawanie chwały swemu Stwórcy. Stąd można mówić o majestacie człowieka, używającego dzieł Bożych zgodnie z zamiarem ich Autora, jak również o zdobywaniu przez niego sprawności moralnych w takim stylu bycia na ziemi. Świat zaś jest bazą, polem działania dla człowieka, dlatego i on również głosi chwałę Bożą bogactwem form swego istnienia, hierarchią przeznaczeń swoich dzieł, czyli obiektywnie, niezależnie od samego człowieka.

Chwałę Bożą — według Ignacego Loyoli — głosi także świat niewidzialny. Został on włączony w to dzieło, gdyż taka była wola Jego

¹² *List o doskonałości* 1. W: tamże s. 492.

¹³ *List do O. Urbana Fernandesesa* 6. W: tamże s. 524.

Stwórcy: „[...] także wśród aniołów nie ma szlachetniejszego zajęcia nad oddawanie chwały swemu Stwórcy i prowadzenia do niego stworzeń w miarę ich możliwości”¹⁴. Zadanie to jest dla aniołów naczelne, podobnie jak w wypadku ludzi. Nie cały jednak świat anielski wykonuje to zadanie zgodnie z wolą Bożą, tzn. nie wszyscy aniołowie są szlachetni w swoich czynach w stosunku do celu swego przeznaczenia. Bóg jednak na początku powołał wszystkich aniołów do pełnienia usług względem tych, którzy mieli otrzymać zbawienie (por. Hbr 1,14). Powinni więc oni być niejako pomocą w zrealizowaniu przez człowieka chwały Bożej. Oddawana przez nich chwała płynęła z natury ich posługi, była zasadniczo różna od chwały oddawanej przez człowieka, a jednocześnie jest to ta sama chwała Boża.

Piewca Bożej chwały wyróżnia zatem aniołów dobrych i złych. Dobry, podobnie jak sam Bóg, przyczynia się do postępu duchowego człowieka, ubogacając go radością wewnętrzną przez usunięcie smutku i wszelkich zakłóceń natury duchowej. Aniołowie źli natomiast są największym zagrożeniem dla człowieka oddającego Bogu chwałę, ze względu na swoją przewrotność, która sprawia, że trudno rozpoznać ich właściwe intencje. Oni zawsze są nieprzyjaciółmi człowieka. Rodowód ich zaś bierze się z grzechu pierwszego¹⁵. Ich mocodawcy Loyola daje charakterystyczne nazwy własne takie, jak: Lucyfer, śmiertelny wróg natury ludzkiej, zły anioł, nieprzyjaciel. Pocieszenie wewnętrzne, czyli rozpalenie w duszy człowieka miłości ku swemu Panu i Stwórcy, może dać anioł zarówno dobry, jak i zły, ale motywy kierujące postępowaniem obydwu są sobie przeciwstawne. Pierwszy ma na względzie doskonałość moralną głosiciela chwały Bożej, drugi natomiast usiłuje nakłonić człowieka do czynów moralnie złych, co powoduje jego regres duchowy, a to zaś jest równoznaczne z zaprzestaniem kroczenia drogą chwały Bożej.

II. ODKUPIENIE PRZEJAWEM CHWAŁY BOŻEJ

Wydarzenia Chrystusowego odkupienia stanowią centrum historii zbawienia. Dokonały się one w dziedzinie religijnej, ale mogą być rozpatrywane jako zjawiska historyczne w obrębie historii doczesnej¹⁶. Święty Paweł mówiąc o nich zauważa, że wraz z nimi czas się niejako dopełnił i nastąpiła „pełnia czasów” (Ga 4,4). Wtedy to bowiem Słowo odwieczne

¹⁴ List o doskonałości 1.

¹⁵ Por. *Ćwiczenia duchowe* 50.

¹⁶ Zob. Bartnik. *Prolegomena* s. 119; por. B. Nadolski. *Urzeczywistnianie się Kościoła w liturgii w świetle dorobku Vaticanum secundum*. Poznań 1981 s. 16.

stało się ciałem i zamieszkało wśród ludzi, aby dokonać dzieła odkupienia słowem i czynem ofiary Jezusa Chrystusa (por. J 1,14). Człowieczeństwo Syna Bożego staje się niejako zwornikiem rzeczywistości Bożej i ziemskiej. W Nim to „zostaje najpierw i głównie osiągnięty cel stworzenia — chwała Boża”¹⁷. Jest to oczywiście szczególnie i wyższy przejaw chwały Bożej niż w stworzeniu. Możemy zatem powiedzieć, że w drugiej Osobie Bożej natura ludzka została przebóstwiona w stopniu optymalnym. Człowiek, będący nosicielem tejże natury, uzyskuje w tym wymiarze niezwykłą perspektywę — możliwość spełnienia siebie na wzór Chrystusowego zjednoczenia (por. Flp 2,8).

Dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa Chrystusa jest — według nauki św. Ignacego — Bożym darem, udzielonym człowiekowi w celu ratowania go od wiecznej zguby. Inicjatywa wypełnienia tego dzieła wyszła od Boga w Trójcy Świętej Jedynej. To Osoby Boże postanowiły, że dokonają odkupienia rodzaju ludzkiego i stąd druga Osoba Boża stała się człowiekiem, by przez dzieło swego życia zbawić świat. Boża inicjatywa uprzedza wszystkie przyszłe zasługi człowieka, który do czasu jej podjęcia umierał w zaślepieniu i szedł do piekła. Lapidarnie mówi o niej sam autor *Listu o doskonałości*, że to również Jezus „zechciał być sprzedany, aby nas wykupić, zniesławiony, aby nas wsławić, ubogi, aby nas ubogacić [...]”, że także On „sam stał się zapłatą, dając się nam jako brat w naszym cielesnym, jako cena naszego zbawienia na krzyżu oraz jako posiłek i towarzysz naszej pielgrzymki w Eucharystii”¹⁸.

Z woli Chrystusa dzieło odkupienia otrzymało taki zewnętrzny wymiar, w którym człowiek ma swój aktywny udział przez świadome korzystanie z dóbr Jego chwały. Przy rozdawnictwie odkupionych darów Syn Boży nie kieruje się własną korzyścią, ale Bożą chwałą. Jemu zawsze zależy na każdym człowieku. Szukał bowiem dobra tych, dla których te dary przygotował, aby „ludzie byli tym, czym on sam jest ze swej istoty i natury”¹⁹. Wobec takiego dzieła, podjętego za darmo dla ratowania grzesznego człowieka, Loyola zaleca swoim synom duchowym troskę o szerzenie chwały Jezusa Chrystusa.

Chwałę Bożą realizował Jezus Chrystus przede wszystkim w swoich funkcjach zbawczych. Najbardziej zasadniczą — zdaniem św. Ignacego — jest funkcja pośrednika, przejawiająca się w łączeniu dwóch kresów — człowieka i Boga. Słowo wcielone wypełnia tę misję wobec swego Ojca, Ojca Chwały lub wobec całego majestatu Trójcy Świętej. Piewca Bożej

¹⁷ J. Danielou. *Bóg i my*. Kraków 1965 s. 208.

¹⁸ *List o doskonałości* 3.

¹⁹ Tamże.

chwały miał niezwykle dar łatwego nawiązywania kontaktu ze swoim Pośrednikiem. Nieraz wystarczało samo wymówienie Jego imienia, aby nawiązać osobową łączność z drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej i tą drogą zyskać jakąś łaskę, np. potwierdzenie słuszności dokonanego wyboru. Nieraz się zdarza, że Jezus to samo pośrednictwo spełnia zarówno przed Ojcem, jak i przed majestatem Trójcy Świętej. Tę zbawczą funkcję pośredniczenia Jezus sprawuje w swoim człowieczeństwie, dzięki czemu jest On dla mistyka drogą do Boga. Swoją osobą nie przesłania ani Boga Ojca, ani Trójcy Przenajświętszej, a dzięki takiemu wstawiennictwu umożliwia skuteczniejsze uzyskanie dostępu do tronu Bożego. Objawia przy tym swoją chwałę, która zmierza w ostateczności do chwały Boga Ojca. Tylko Jemu należy się cześć i chwała na wieki, ponieważ jest On Panem odwiecznym²⁰. Chrystus pośredniczący u tronu Bożego w sprawach ludzkich ukierunkowuje ich poczynania, by i w nich przejawiała się Boża chwała.

Z pośrednictwem Jezusa Chrystusa łączy św. Ignacy pośrednictwo Jego Matki — Maryi. Ilekroć zwracał się w ważnych sprawach swego życia do Boga przy pomocy pośredników, to zaczynał od polecenia swoich spraw Pani, następnie Jej Synowi i Ojcu. Maryja zatem ma także swój udział w dziele odkupienia świata jako Matka Zbawiciela — współodkupicielka rodzaju ludzkiego. Znamienny jest zapis Loyoli w *Dzienniku duchowym* mówiący o widzeniu przez niego podczas konsekracji chleba ciała Bożej Rodzicielki w prawdziwym ciele Jej Syna²¹. I chociaż badacze dzieł i ducha tego mistyka próbują różnie interpretować treść tego przeżycia, to jednak sam fakt otrzymania takiej wizji może być pomocny w zrozumieniu pietyzmu, jakim otaczał on Najświętszą Maryję Pannę. Z posiadania łaski Bożego macierzyństwa wypływa funkcja Maryi jako wszechpośredniczki wszystkich łask otrzymanych przez ludzkość. Dlatego święty obdarzy Ją m. in. określeniem „bramy”, przez którą przechodzą wszystkie dary Boże, zarówno te pochodzące od Jej Syna, jak i te, których udzielał Ojciec. Jego życie potwierdza, że nie była to nazwa bez treści. Po 15 latach wytrwałej modlitwy otrzyma jedną z największych łask w swoim życiu, a mianowicie przyłączenie siebie do Jej Syna, aby móc żyć pod sztandarem Chrystusa. Odtąd święte imiona Jezus i Maryja będą u piewcy Bożej chwały wymawiane z pietyzmem i otaczane najwyższą czcią. Należy jednak zaznaczyć, że ten rys jego postępowania datuje się od czasów manreskich, a nawet jeszcze wcześniej, kiedy to gotów był bronić godności Matki Bożej przed Jej przeciwnikami, aż do przelania własnej krwi²².

²⁰ *Formuła Instytutu 6; Ćwiczenia duchowne 63.*

²¹ 14.

²² Por. *Opowieść pielgrzyma 14-16.*

Chwałę Bożą sprawuje Jezus Chrystus także w pozostałych funkcjach zbawczych. W pismach Ignacego Loyoli można zauważyć wyakcentowanie dwóch funkcji, a mianowicie nauczycielskiej i królewskiej.

Jezus objawiając swego Ojca, który jest w niebie, daje poznać człowiekowi wolę Bożą dotyczącą zbawienia wszystkich ludzi. Swą misję nauczycielską sprawuje za pomocą słów i czynów. W ten sposób jest bardziej dostępny dla swoich słuchaczy. Miejsce Jego nauczania to przede wszystkim świątynia jerozolimska oraz te tereny, gdzie znajdują się ludzie gotowi słuchać słowa Bożego. Kiedy zaś chciał przemawiać do swoich uczniów, wtedy brał ich na miejsce ustronne i nauczał o ośmiu błogosławieństwach, o właściwym wykorzystaniu swoich talentów, o nowej ekonomii zbawienia świata²³. W ten sposób Chrystus przygotował sobie uczniów, przez których życie i nauczanie rozszerzała się Boża chwała wszędzie tam, gdzie znajdowali się Jego wyznawcy. Motywem posługi nauczycielskiej Jezusa Chrystusa jest — podobnie jak i Jego apostołów — budowanie w swoich słuchaczach wiary w nadejście prawdziwego królestwa Bożego. Ku jej wzrostowi — w głównej mierze — skierowane są słowa i czyny Odkupiciela, w których przejawiała się chwała Boża. Tak było z pierwszym cudem, którego dokonał w Kanie Galilejskiej, objawiając chwałę Bożą (por. J 2, 1-11). Ponieważ wiara jest początkiem i fundamentem zbawienia, dlatego manifestowana zewnętrzna chwała Boga-człowieka zmierzająca do jej powstania jest ku-zbawcza. Nadprzyrodzona, przejawiana w życiu ziemskim, ma moc doprowadzenia człowieka do uczestnictwa w chwale wiecznej. Sama zaś wiara będzie wówczas już niepotrzebna, gdyż człowiek osiągnie kres swego dopełnienia, ujrawszy Boga twarzą w twarz (1 Kor 13,13).

Zbawcza działalność Chrystusa — jak już wyżej zaznaczyliśmy — charakteryzuje się tym, że jest nadrzędna, królewska. I w tym aspekcie funkcja ta zmierza — według Loyoli — do chwały Ojca. Chrystus Król ma do wypełnienia ważną misję zgromadzenia wszystkich ludzi, także nieprzyjaciół tegoż królestwa, w jedną wspólnotę żyjącą według woli Bożej. Znakiem rozpoznawczym, a zarazem berłem królewskim jest własny sztandar Jezusa Chrystusa, pod którym pragnie On zgromadzić wszystkich swoich wyznawców. W tym celu „najwyższy i prawdziwy Wódz” — Jezus Chrystus rozdziela swoje pomoce w postaci Bożych darów, aby Jego czciciele mogli prowadzić życie prawdziwie pełne przez naśladowanie swego Przywódcy nawet, gdy zajdzie potrzeba, w cierpieniu. Taki bowiem styl życia prowadzi wprost do osiągnięcia Bożej chwały²⁴.

²³ Por. *Ćwiczenia duchowne* 278; Mt 5,1 n.

²⁴ Por. *Ćwiczenia duchowne* 95.

Królestwu realizującemu chwałę Bożą przeciwstawia się królestwo Lucyfera, śmiertelnego wroga natury ludzkiej, zmierzające do budowania „próżnej chwały światowej”²⁵. Przejawia się ona w działaniach ludzkich zmierzających do osiągnięcia bogactw, zaszczytów oraz pychy. Są to niejako trzy etapy wtajemniczenia do służby w królestwie szatana. Oba królestwa mają swoje własne sztandary, obaj ich przywódcy zabiegają o to, by mieć pod swoim berłem jak najwięcej ludzi. Dlatego między nimi trwa nieustanny bój o człowieka, o jego zbawienie lub niezabawienie. Ignacy Loyola opowiadając się po stronie Chrystusa chce walczyć pod Jego sztandarem, by w ten sposób realizować chwałę Bożą. Zatem celem obydwu królestw jest chwała. Chwałę Bożą szerzą ci, którzy służą pod sztandarem Króla królów i uzyskują w tej służbie udział w chwale Ojca. Natomiast do wzrostu próżnej chwały przyczyniają się ludzie szukający swego uznania. Opowiadają się w ten sposób za sztandarem Lucyfera i przebywając pod tym znakiem przyczyniają się do własnego potępienia.

Królestwo Jezusa Chrystusa jest powszechne. Obejmuje swoimi wpływami cały świat, ponieważ jego władca jest Panem wszystkich rzeczy. Jest wieczne, gdyż Chrystusowi przysługuje tytuł Króla wiecznego. Jest wreszcie dobrowolne. Syn Boży nikogo nie zmusza do uczestnictwa w nim. Sam człowiek wybiera sztandar swego zbawienia lub niezabawienia.

Z kolei dzieło odkupieńcze Chrystusa dokonane w historii dziejów człowieka i całe życie Jezusa Chrystusa były jednym wielkim przejawem Bożej chwały. Już sam sposób rozważania dzieła Odkupiciela jest tak ustawiony przez św. Ignacego, by wskazywał na Chrystusa zmierzającego do Ojca, do Jego chwały. Pamięć o niej będzie napełniała człowieka prawdziwą radością i weselem²⁶.

Wcieleniu słowa Bożego należy zawdzięczać przybliżenie się Bożej chwały do człowieka. Było ono konieczne, aby człowiek mógł osiągnąć zbawienie. Świat bowiem przez nieposłuszeństwo niejako się zagubił i dopiero Chrystus, stawszy się posłusznym aż do śmierci Bogu Ojcu, odkupił cały świat swoim posłuszeństwem (por. Flp 2,8). Zagubienie świata dokonało się w trzech kolejnych etapach historii. Początku drogi zagubienia należy doszukiwać się w grzechu pierwszym, kiedy anioł powiedział swemu Stwórcy „non serviam”. Ten stan pogłębił się, gdy podobnie odpowiedział swemu Bogu człowiek w raju. Dopełnia się natomiast owo zagubienie z chwilą, gdy każdy człowiek z osobna zajmuje postawę podobną do wyżej wymienionych. Święty Ignacy mówi więc o potrójnym grzechu: grzechu pierwszym, grzechu drugim i grzechu trzecim. Wszystkie trzy w swoim źródle są złym użyciem wolności, którą stworzenia rozumne obda-

²⁵ Tamże 142.

²⁶ Por. tamże 229b.

rzył Bóg, powołując je do istnienia. Bazują zaś na pysze, która prowadzi do próżnej chwały światowej. I dlatego, aby mógł dokonać się powrót świata do swego Boga, sam Stwórca przez swoje wcielenie staje się człowiekiem. Od życia wiecznego przechodzi do śmierci doczesnej na drzewie krzyża za ludzkie grzechy.

W ignacjańskim ujęciu odkupienia daje się zauważyć personalistyczny wymiar całego dzieła Chrystusa. Słowo ciałem się stało przez przyjęcie ludzkiej natury, aby w niej doznawać coraz większej czci i chwały przez naśladownictwo człowieka Jego ziemskiego życia. Cała zatem tajemnica życia Jezusa Chrystusa Odkupiciela przez Jego człowieczeństwo, mające swój początek we wcieleniu, a także przez narodzenie, które ma swoje wywyższenie na Krzyżu, są przeznaczone dla człowieka, aby ten idąc za Nim w cierpieniu mógł mieć udział w Jego chwale.

Dzieła odkupienia dokonał Syn Boży w swoim człowieczeństwie. Ono jest ośrodkiem wszystkich tych wydarzeń i dlatego nawet po śmierci pozostało na zawsze zjednoczenie z Bóstwem²⁷. Możemy powiedzieć, że tajemnica Bożego odkupienia jest tajemnicą Jego człowieczeństwa. Obejmuje ona całą historię zbawienia w Jezusie. W tajemnicy narodzenia daje się zauważyć krzyż, cena naszego ocalenia, którą w przyszłości ma zapłacić to nowo narodzone dziecko. Po zmartwychwstaniu ukazał się Chrystus swej błogosławionej Matce. Stąd w człowieczeństwie Odkupiciela i przez nie zostaje osiągnięty cel stworzenia, jakim jest przebóstwienie człowieka.

Męka i śmierć Jezusa Chrystusa należą do centralnych wydarzeń odkupienia, a ich rozważanie, według Ignacego Loyoli, prowadzi do osiągnięcia chwały wiecznej. Świadczy o tym treść modlitwy, którą św. Ignacy zamieszcza na początku swoich *Ćwiczeń duchownych*, a potem wielokrotnie zaleca ją odmawiać przy rozważaniu wydarzeń historiozbawczych²⁸. Ze względu na zawartą w niej treść możemy ją nazwać modlitwą do Jezusa Odkupiciela człowieka. Zwraca się w niej m. in. do duszy, ciała, krwi, wody wypływającej z przebitego boku, do męki Pana Jezusa, aby w konkluzji dojść do chwały Bożej, jaką człowiek będzie oddawał swemu Odkupicielowi razem ze wszystkimi świętymi w niebie. Chwała ta będzie wieczna i stanie się udziałem wszystkich zbawionych, którzy ten stan zawdzięczają męce, śmierci i zmartwychwstaniu Zbawiciela. Za to, czego w tych wydarzeniach dokonał Jezus, należy się „chwała Chrystusowi Ukrzyżowanemu”²⁹. Mimo pewnych zastrzeżeń co do autorstwa tych słów sam Ukrzyżowany jest przedmiotem jego największej miłości, o czym świadczy jego ulubione adagium: „Jezus, amor meus, crucifixus est”

²⁷ Por. tamże 219.

²⁸ Tamże 14, 63, 147, 253, 258.

²⁹ *Opowieść pielgrzyma* 101.

Stąd i sam znak Krzyża świętego ma dla niego bardzo bogatą treść, a mianowicie jest streszczeniem nauki o Trójcy Przenajświętszej, jak również o Słowie Wcielonym, które jest Zbawicielem i Odkupicielem człowieka. Przez włączenie Maryi i śmierci Jej Syna znak ten łączy wydarzenia odkupieńcze w jedną całość, a także podkreśla ich wewnętrzną treść historiozbowczą objawiającą chwałę Bożą³⁰.

III. KOŚCIÓŁ REALIZACJĄ BOŻEJ CHWAŁY

Kościół, uobecniający zbawcze dzieje Jezusa Chrystusa w czasie aż do końca świata, jest miejscem realizacji Bożej chwały. Ta bowiem jest głównym, obok zbawienia dusz, Jego celem. Wyznaczając tak wzniosły cel swemu dziełu Chrystus zostawił w nim konieczne środki do jego zrealizowania. Człowiek przez godne ich wykorzystanie ma zrealizować siebie, czyli swoje powołanie. Mówiąc zaś językiem Ignacego Loyoli człowiek po to jest stworzony, aby Pana Boga chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił swoją duszę.

Cel stworzenia dopełnia się w społeczności Chrystusowego Kościoła. Jest on więc bazą ludzkiej służby, przez którą Bóg otrzymuje należną sobie cześć i chwałę, a człowiek uzyskuje prawo do nagrody wiecznej szczęśliwości. Według św. Ignacego naturalnym środkiem do osiągnięcia celu w szerokim sensie jest cały stworzony świat. Natomiast nadprzyrodzonym, szczególnym, środkiem, jest Najświętszy Sakrament stanowiący serce Kościoła. Lapidarnie mówi o tym Loyola, że Jezus Chrystus pozostał w Eucharystii jako posiłek i towarzysz naszej pielgrzymki, abyśmy mieli siłę do pokonywania trudów ziemskiego życia w Kościele pod sztandarem Zbawiciela³¹. Można zatem powiedzieć, że Boża chwała, jaka realizuje się w Kościele, jest chwałą jego Założyciela i nie można mówić o niej w oderwaniu od Niego jako przyczyny sprawczej.

Mówiąc o Chrystusowym Kościele piewca Bożej chwały używał wielu przymiotników, np: święty, wojujący, hierarchiczny³². Te przymioty Kościoła nie tylko mówiły o jego charakterze, ale zobowiązywały osoby doń należące do podporządkowania własnych celów celowi wspólnoty, którą stanowiły. Widać tu niezwykle praktycyzm oraz prostotę w przedstawianiu spraw trudnych. Właściwie cały *List o doskonałości*, jak wskazuje sam

³⁰ Por. *Trzy fragmenty doktryny świętego Ignacego*. W: Loyola. *Pisma wybrane* t. 1 s. 594.

³¹ Por. *List o doskonałości* 3.

³² Por. tamże 10; *Ćwiczenia duchowne* 352, 365.

tytuł jest wykładem na temat osiągnięcia świętości życia, czyli doskonałości moralnej. Natomiast *Ćwiczenia duchowne* mają między innymi tak przygotować człowieka do służby Bogu pod sztandarem Chrystusa, by mógł on odnieść ostateczne zwycięstwo nad Lucyferem, śmiertelnym wrogiem natury ludzkiej. Ta walka ma miejsce nie gdzie indziej, jak w Kościele hierarchicznym, któremu przewodzi papież i biskupi. Tak więc ci, którzy są członkami Kościoła Chrystusowego, nabytymi własną krwią Założyciela w ramach posłuszeństwa czy to papieżowi, czy przełożonym zakonnym, powinni słowem lub czynem rozszerzać Bożą chwałę. Samo jednak przynależenie do tej wspólnoty nie chroni nikogo przed zakusami szatana, które są przejawem próżnej chwały. Wtedy cena krwi Chrystusa marnuje się w Kościele, gdyż tylko nieliczni chrześcijanie korzystają z niej jako ze środka zbawienia. Stąd niewielu jest takich, którzy nie szukają własnej chwały, lecz chwały Jezusa Chrystusa w hierarchicznym Kościele. Dlatego wszyscy muszą walczyć z szatanem i z samym sobą przez gorliwą służbę, by w ten sposób pomóc świętemu Kościołowi w wypełnianiu przez niego otrzymanej misji.

Oprócz wyżej omówionych przymiotów Kościoła św. Ignacy używa na jego określenie nazw bliskoznacznych, które podaje zamiennie. I tak Kościół jest winnicą Chrystusową. W niej pracują ludzie mający określone zadania do wykonania. Szczególną funkcję wypełniają ci, których Loyola określa mianem żołnierzy Chrystusa. Mają bowiem być jej stróżami i obrońcami. W realizowaniu tej funkcji widzi on swoich synów duchowych, powołanych do pracy apostołskiej na niwie Kościoła Bożego. Innym razem, gdy Kościół jest określony mianem „prawdziwej Oblubienicy Chrystusa”, Loyola zaraz dodaje jednoznaczne wyjaśnienie, że „jest nią nasza święta Matka — Kościół hierarchiczny”³³. Między Chrystusem Oblubieńcem a Kościołem Oblubienicą istnieje ścisła więź, którą sprawia „[...] ten sam Duch i Pan nasz, który dał dziesięcioro przykazań, ten sam kieruje i rządzi świętą Matką naszą Kościołem”³⁴. Wydaje się, że w taki sposób przedstawiona rzeczywistość Kościoła jest najbliższa sercu założyciela Towarzystwa Jezusowego, ponieważ jest zakorzeniona w Piśmie św., a także dlatego, że jest najbardziej przemawiająca do odbiorcy, chrześcijanina, który pragnąłby utrzymać łączność z Kościołem katolickim.

W *Pismach wybranych* znaleźć można jeszcze nieśmiałą próbę określenia Kościoła jako Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa. Ignacy Loyola nie mówi o tym wprost. Podstawę do takiego sądu daje szersze spojrzenie na kontekst wypowiedzi o Duchu Świętym i o chrześcijanach odkupionych cierpieniem Chrystusa. Ten sam Duch, jaki przebywa w Chrystusie i Jego

³³ *Ćwiczenia duchowne* 353.

³⁴ Tamże 365; por. J 3,29; Ef 5,25.

dziale — Kościele, rządzi i kieruje postępowaniem ludzi wierzących. Wszyscy oni są „członkami Jezusa Chrystusa” Odkupiciela³⁵. Wszyscy też są obrazem Trójcy Przenajświętszej, powołanymi do uczestnictwa w Jej chwale. Chrześcijanie będąc więc wspólnotą ludzi wierzących, ożywioną i prowadzoną przez Ducha Świętego, stanowią mistyczne Ciało Chrystusa.

Przejdźmy teraz do przedstawienia idei powstania Kościoła, realizacji jego zadań oraz ich uwieńczenia w postaci uczestnictwa zbawionych w chwale wiecznej.

Inicjatywa zbawienia ludzi przez Jezusa Chrystusa we wspólnocie Kościoła wyszła od samego Boga. To „Bóg zechciał, byście wszyscy zjednoczeni mogli się poświęcić celom, dla których Was stworzył, mianowicie szerzeniu Jego czci i chwały, Waszemu osobistemu zbawieniu oraz niesieniu pomocy Waszym bliskim”³⁶. Wprawdzie powyższy cytat pochodzi z listu założyciela jezuitów adresowanego do swoich współbraci, niemniej jednak kontekst tej wypowiedzi pozwala na zastosowanie go do wszystkich wierzących. Bóg cały rodzaj ludzki wezwał z ciemności życia w grzechu do życia w świetle swojej łaski, którą wysłużył Jezus Chrystus i pozostawił następnie w swoim Kościele, który odtąd będzie królestwem umiłowanego Syna Bożego. Chrystus, Król wieczny, na nowo wzywa cały świat i każdego człowieka żyjącego na nim do podporządkowania się swojej woli zawartej w Kościele, zmierzającej wprost do uczestnictwa w chwale Ojca.

Ignacy Loyola widzi realizację powyższego wezwania Bożego w zorganizowanej wspólnocie Kościoła, która ma swoją wewnętrzną strukturę. Całego Kościoła nie stanowi jednak sama hierarchia kościelna, chociaż zajmuje w nim wyjątkową pozycję. Nie stanowią go również różne instytuty życia chrześcijańskiego, jak np. zakony, ale stanowią go ci, którzy znajdują się w nim formalnie, tzn. uznają Jezusa Chrystusa za Głowę tej wspólnoty, a papieża za Jego namiestnika powszechnego na ziemi. Takie uniwersalistyczne pojęcie winnicy Chrystusowej, oparte na zasadzie uznania Chrystusa nadal działającego w Kościele przez swego zastępcę na ziemi, ma swoje uzasadnienie historyczne, kiedy to ruch reformacji atakował autorytet papieża, odmawiając mu m.in. posłuszeństwa oraz daru nieomylności w uroczystym nauczaniu. Odpowiedzią Ignacego Loyoli jest założenie zakonu i przeznaczenie go do obrony papieża, rozwijania nauki chrześcijańskiej oraz rozszerzania wiary przez posługę słowa Bożego.

Kościół Jezusa Chrystusa nie jest społecznością statyczną, lecz dynamiczną. Ów dynamizm bierze się z natury misji zleconej do wypełnienia

³⁵ Por. *List o doskonałości* 1.

³⁶ Tamże.

w Kościele. Pan całego świata wybiera sobie apostołów i uczniów do uniwersalnej misji głoszenia Jego świętej nauki spośród ludzi wszystkich stanów oraz wszystkich pozycji społecznych. Misję otrzymaną od Chrystusa umacnia Duch Święty, który udziela wierzącym daru języków. Ducha zaś posyłają Ojciec i Syn Boży³⁷. Tak więc posłannictwo apostoelskie w Kościele jest zakorzenione i ugruntowane w życiu Trójcy Świętej, w posyłaniu Osób Boskich. Można zatem powiedzieć, że dzieło Kościoła w najgłębszej swej przyczynie ma swoje źródło w Trójcy Przenajświętszej.

Duch kierujący Kościołem jest tym samym Duchem, który udzielił Mojżeszowi na górze Synaj dziesięciu Bożych przykazań w celu ratowania grzesznego człowieka. Teraz prowadzi wierzących do zbawienia, gdyż każdy chrześcijanin jest świątynią Ducha Świętego. Czuwa nad nieomylnością nauczającego Kościoła. Szczególny przejaw tej działalności jest zauważalny w działalności soborów powszechnych, gdzie zstępuje On na ich uczestników zgromadzonych tam dla większej chwały Boga w postaci obfitości swoich darów i łask³⁸. Tak więc Duch Święty we wszelkich przejawach swej działalności daje społeczności widzialnego Kościoła siły vitalne, pozwalając bezpiecznie dotrzeć do portu naszego zbawienia — do uczestnictwa w wiecznej chwale Boga Ojca.

Tajemnica trwania Kościoła, a raczej Chrystusa w Kościele, przejawia się w szczególnym wymiarze — w rysie eucharystycznym. Genezy takiego pojmowania rzeczywistości należy doszukiwać się w objawieniach manskich, kiedy to św. Ignacy „widział jasno umysłem swoim, jak Pan nasz Jezus Chrystus jest obecny w tym Najświętszym Sakramencie”³⁹. Poznanie obecności Chrystusa w sakramencie Bożej miłości pozwoliło świętemu odczytać cenę ludzkiego zbawienia. Według piewcy Bożej chwały Kościół żyje Eucharystią. Dogłębne przeżycie tej prawdy prowadzi jego członków do największych poświęceń dokonywanych dla dobra Kościoła. Ważkim wyrazem tej prawdy jest uroczysta pierwsza profesja zakonna: *profesio super hostiam*, którą złożyli pierwsi członkowie Towarzystwa Jezusowego. Za otrzymane Ciało Chrystusa w komunii św. zakonnik przez ślubowanie oddawał siebie na służbę Bożą. Na dar Bożej miłości odpowiadał darem swego posłannictwa Kościołowi. Po takich zaślubinach z Chrystusem eucharystycznym żyjącym w Kościele można było realizować istotną treść konstytucji zakonnych — zmierzania „pośpiesznymi marszami do Ojczyzny niebieskiej”⁴⁰. Jak zaznaczy pierwszy generał Towarzystwa Jezuso-

³⁷ Por. *Dziennik duchowny* 10.

³⁸ Por. *Instrukcja dla teologów na Sobór Trydencki*. W: Loyola. *Pisma wybrane* t. 1 s. 543-546.

³⁹ *Opowieść pielgrzyma* 29.

⁴⁰ *Istotna treść i cel Konstytucji Towarzystwa Jezusowego*. W: Loyola. *Pisma wybrane* t. 1 s. 465-466.

wego, po złożeniu takiej profesji w prowadzonej przezeń wspólnocie „[...] nastał wielki i trwały pokój i pomnażał się ku chwale Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁴¹. Eucharystia zatem jest nadprzyrodzonym środkiem naszego zbawienia. Uczy człowieka wierzącego właściwej postawy wobec Chrystusa i Kościoła. Każe dbać w Kościele o sprawy Chrystusa, tj. o Jego chwałę, oraz pomaga jednocześnie w osiągnięciu przez człowieka jego kresu — udziału w wiecznej chwale Boga Ojca.

DER HEILSGESCHICHTLICHE HORIZONT DER HERRLICHKEIT GOTTES BEI IGNATIUS LOYOLA

Zusammenfassung

Die Analyse der Ansichten des Ignatius Loyola betreffs des Gedankens der Herrlichkeit Gottes unter ihrem heilsgeschichtlichen Gesichtspunkt erwies die Grösse und Originalität dieses Gedankens überhaupt und in seiner praktischen Anwendung hinsichtlich der Anforderungen des christlichen Lebens in der Zeit der Reformation. Die Herrlichkeit Gottes bedeutet vor allem Gott selbst, der sich in der Welt mitteilt. Gott, der Ursprung der Herrlichkeit, „teilt sich selbst mit“ und beruft die Welt aus dem Motiv der Liebe zur Existenz. Dieses Ergebnis des göttlichen Wirkens ad extra besitzt ein in seiner Natur kodiertes Ziel und eine innere Ordnung. An seiner Spitze steht der Mensch, beschenkt mit Ehre und Herrlichkeit, der die anderen werke der Hand Gottes zu deinem und ihrem Schöpfer führen soll. Die historische Realisierung dieser Herrlichkeit im Neuen Bund ist Jesus Christus, der Erlöser der Welt und des Menschen, welcher gleichzeitig das Zentrum des Universum und der Geschichte darstellt. Er ist das Ebenbild der Herrlichkeit Gottes, sowohl in seinem Sein als auch in seinen Taten. Seine Herrlichkeit ist der Glanz der Liebeseinheit mit dem Vater. Das Ziel der Schöpfung erfüllt sich in der Gemeinschaft der Kirche Christi, die die Basis der Realisierung der göttlichen Herrlichkeit darstellt. Zugleich ist sie die Umrahmung des menschlichen Dienstes, durch den Gott die Ihm gebührende Ehre und Verherrlichung und der Mensch das Recht auf Belohnung, d.h. auf Anteil an der ewigen Herrlichkeit erfährt. Für Loyola bedeutet die Sorge um die Kirche soviel wie die Sorge um die Sache des in ihr lebenden Christus. Denn das Ziel Christi ist mit dem Ziel der Kirche identisch; es besteht in der Verherrlichung Gottes und der Erlösung der Seelen.

⁴¹ *Wybór pierwszego generała, uroczysta profesja* 12. W: tamże s. 270.